

Opinia o podręcznikach do historii Ukrainy dla klasy 7 (wydanych w 2020 roku)

Przedmiotem recenzji były dwa podręczniki do historii Ukrainy dla klasy 7, które ukazały się w 2020 roku. Pierwszy z nich jest autorstwa Olega Dudara i Oleksandra Huka pod redakcją O. Pomentun („Історія України” підручник для 7 класу закладів загальної середньої освіти, за редакцією Пометун О. І., авт. Дудар О. В., Гук О. І., Wydawniczej dim „Oswita”, Kijów 2020). Drugi opublikowany został przez wydawnictwo Aston i jest napisany został przez czwórkę autorów: Hannę Chlibowską, Oksanę Naumczuk, Marię Kriżanowską i Igora Burrejkę (Г. М. Хлібовська, О. В. Наумчук, М. Є. Крижановська, І. О. Бурнейко – „Історія України, підручник для 7 класу закладів загальної середньої освіти”, Wydawnictwo Aston, Tarnopol 2020). Oba omawiane podręczniki uzyskały rekomendację Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy. Oba też obejmują okres od początków Rusi po początek XVI wieku i ich zawartość pod względem tematyki w zasadzie niewiele się różni. Skupiają się na wybranych problemach, ważnych z punktu widzenia nauczania rodzimej historii Ukrainy.

Pierwszy z omawianych podręczników składa się z 5 obszernych rozdziałów podzielonych na paragrafy, których ogólna liczba wynosi 30, odpowiadającym zapewne jednej jednostce lekcyjnej. W każdym paragrafie oprócz tekstu autorskiego znajdują się ilustracje, mapy i teksty źródłowe (ale nieliczne). Każdy z paragrafów podzielony jest na mniejsze fragmenty o zwartej treści odpowiadającej jednemu zagadnieniu. W narracji autorów podręcznika wpisane są też pytania skierowane do ucznia odnoszące się do wiadomości przekazanych w danym fragmencie paragrafu i mające na celu syntetyzowanie przedstawionej w nim informacji z wykorzystaniem także innych, obecnych w podręczniku środków (mapy,

teksty źródłowe czy ilustracje). Pytania/zadania są zoperacjonalizowane oraz mają różną skalę trudności, od takich, które w taksonomii klasyfikujemy w kategorii A (zapamiętywanie) po trudniejsze w wykonaniu, bowiem znajdujące się w kategorii D (stosowanie umiejętności w sytuacjach nietypowych). Podobne zadania znajdują się także przy mapach i tekstach źródłowych, rzadziej dotyczą ilustracji. Pojęcia pojawiające się podręczniku są wyjaśnione w kapsułkach pojawiających się w miejscu użycia tego pojęcia, tak aby uczeń nie musiał szukać go na końcu rozdziału czy podręcznika. Każdy paragraf kończy się propozycją zadań domowych. Warto zauważyć, że w tekście znajdują się QR Code (a na końcu rozdziału linki dla osób, które nie dysponują smartfonami) odsyłające do dodatkowych informacji uzupełniających treść podręcznika. Każdy z takich kodów opatrzony jest pytaniem/zadaniem skierowanym do ucznia. Każdy z rozdziałów kończy się wiązką zadań podsumowujących informacje poznane przez uczniów i zadań kontrolnych, sprawdzających stopień opanowania materiału i umiejętności historycznych. W tym także zadania korzystające z map, ilustracji i tekstów źródłowych.

Drugi z omawianych podręczników także składa się z 5 rozdziałów podzielonych na 27 paragrafów. Podobnie jak zaprezentowanych wyżej podręcznik także i ten posiada się odbudowę dydaktyczną w postaci map, ilustracji, źródeł oraz pytań/zadań skierowanych do ucznia. Ekspert zwraca uwagę na wielkość znajdujących się w tekście ilustracji. Zdecydowana większość z nich jest bardzo mała co utrudnia zapoznanie się z nimi, a tym samym ich wykorzystanie na lekcji czy w pracy samodzielnej. Zwłaszcza, że do części z nich dodano pytania odwołujące się do tego co znajduje się na ilustracji. Bardzo ciekawy i godny pochwały jest zestaw pytań/zadań. Odnoszą się one albo do treści zawartej w akapicie (i znajdują się przy nim) albo do treści całego paragrafu i rozdziału. Wszystkie są zoperacjonalizowane i mają na celu syntetyzowanie przedstawionej w książce informacji z wykorzystaniem także innych, obecnych w podręczniku środków (mapy, teksty źródłowe). Wspomnieć należy też, że tej publikacji zdecydowanie

częściej pojawiają się teksty źródłowe, uzupełniające tekst autorski, a także ćwiczona jest umiejętność lokowania w czasie wydarzeń z historii Ukrainy w porównaniu do wydarzeń na świecie. Każdy paragraf kończy się wiązką zadań, wśród których znajdują się także rebusy, a zachęcić uczniów ma wykorzystanie w zadaniach fikcyjnych postaci dzieci, którym uczniowie pomagają w szukaniu odpowiedzi. W tekście autorskim pojawiają się krótkie ułożone według określonego schematu biogramy osób ważnych dla historii kraju (pierwsi władcy Rusi, Włodzimierz Wielki, Jarosław Mądry, władcy Rusi halickiej), co pozwala poznać je i zrozumieć ich rolę w historii własnej ojczyzny.

W obu podręcznikach pojawiają się informacje o państwie polskim, jego polityce i władcach. Można je podzielić na trzy części. Pierwsza dotyczy kontaktów w X-XII wieku, druga – stosunków książąt polskich doby rozbitcia dzielnicowego z książętami halickimi, a trzecia – czasów, kiedy ziemie ruskie znalazły się w składzie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego (do początku epoki nowożytnej). Większość informacji w dwóch pierwszych częściach opisuje przede wszystkim rywalizację obu państw – najpierw o Grody Czerwieńskie a później o władzę nad księstwem halicko-włodzimierskim. Nie ma w nim miejsca – poza związkami matrymonialnymi dzieci Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrego z przedstawicielkami i przedstawicielami rodu Piastów – na wiadomości o współpracy i przyjaźni między władcami.

W pierwszym z omawianych publikacjach pierwszy raz państwo polskie wymienione jest przy okazji omawiania panowania Włodzimierza Wielkiego. Na stronie 34 w pierwszym z omawianych podręczników¹, a na stronie 37 w drugim czytelnik dowiadyuje się, że władca Rusi odebrał Polakom tereny Grodów Czerwieńskich. Ekspert zwraca uwagę na niepoprawne użycie nazwy „Polacy”, które jest uproszczeniem dosłownego tłumaczenia pojęcia „Lachy” wzmiankowanego przez autora „Powieści minionych lat” opisującej to wydarzenie. Termin „Polacy”

¹ Informacje tę powtórzono na stronie 36 w punkcie poświęcony polityce zagranicznej Włodzimierza.

sugeruje istnienie narodu lub państwa narodowego, gdy tymczasem w nauce przyjmuje się istnienie wtedy albo państwa Polan albo państwa konkretnego władcy, w tym wypadku Mieszka I. Wypada wspomnieć, że w nauce nadal trwa dyskusja czy termin „Lachy” oznacza państwo władcy z dynastii Piastów czy plemię Lędzian.

Kolejne informacje o Polsce pojawiają się znów przy omawianiu działań księcia Włodzimierza Wielkiego – autorzy przedstawiając politykę matrymonialną tego władcy wspominają o małżeństwie jednego z jego synów, Światopełka, z córką „polskiego króla Bolesława Chrobrego”. Należy zwrócić uwagę na błędne nazwanie władcy państwa Polan królem w czasie, kiedy doszło do wspomnianych zaślubin. Chrobry został koronowany, ale miało to miejsce w 1025 roku, czyli wiele lat po zawarciu małżeństwa Światopełka z nieznaną z imienia córką władcy Polan.

Na stronie 39 autorzy mimochodem, cytując skandynawską „Saga o Ejmundzie”, zauważają, że w walce o tron kijowski, która rozpętała się po śmierci Włodzimierza Wielkiego, wziął też udział Bolesław Chrobry, wspierając swojego zięcia Światopełka. Nie pojawia się przy okazji żadna informacja o odzyskaniu przez Chrobrego Grodów Czerwieńskich. To zaś nie pozwala zrozumieć dlaczego Jarosław Mądry odebrał te ziemie Piastom po śmierci Bolesława, o czym wspomina się na stronie 42, gdzie mowa jest o polityce zagranicznej Jarosława Mądrego (informacja o przyłączeniu przez Chrobrego tych ziem w 1018 roku pojawia się dopiero na stronie 69 – we fragmencie w którym mowa o początkach księstwa halicko-włodzimierskiego). Tym samym uczniowie muszą domyślać się, że skoro Jarosław Mądry odzyskał te ziemie to znaczy, że wcześniej musiały te tereny zostać przyłączone do państwa Chrobrego. Na tej samej stronie wspomniana jest małżeństwo syna władcy ruskiego – Izjasława z córką polskiego księcia, Mieszka II. Należy przypomnieć, że Mieszko był koronowany na króla i taki też tytuł powinien być używany. Inaczej traktują sprawę autorzy drugiego z omawia-

nych podręczników. Tam na stronie 43 w rozdziale o polityce zagranicznej Jarosława, informują oni, że w czasie walk o tron po śmierci Włodzimierza Chrobry opanował Grody Czerwieńskie. Jednak te powróciły we władnie Rurykowiczów odzyskane w latach 1030-1031. Jest to jak najbardziej poprawna informacja, ale też tworząca całość narracji o losach tych ziem na przełomie X i XI wieku. Szkoda, że przy okazji nie ma mowy o współpracy między Jarosławem a Kazimierzem Odnowicielem, któremu władca Rusi pomógł w odbudowie państwa.

Kolejne wiadomości o związkach polsko-ruskich pojawiają się w opisach polityki matrymonialnej pierwszych Rurykowiczów pojawiają się w drugim podręczniku, autorstwa H. Chlibowskiej, O. Naumczuk, M. Kriżanowskiej, I. Burnejki. Na stronie 44 mowa jest o tym, że siostra Jarosława Mądrygo wyszła za mąż za Kazimierza Odnowiciela, a syn kniazia, Izjasław, ożenił się z siostrą wspomnianego księcia. Jak widać jest to szersza informacja od tej zawartej w pierwszym podręczniku, w którym mowa jest o drugim z wymienionych tu małżeństw.

Polska na karty pierwszego podręcznika powraca na stronie 58, gdzie opisywane są walki o tron pomiędzy synami Jarosława Mądrygo². W 1068 roku kijowianie wygnali Izjasława, który schronił się w Polsce, a rok później z pomocą króla Bolesława II odzyskał władzę. Rządził do 1073 roku, kiedy został wygnany przez swojego brata Światosława i znów schronił się w Polsce. W 1076 roku Izjasław odzyskał tron w Kijowie. Autorzy pomylili fakty z życia Bolesława II, w polskiej historii i nauce noszącego przydomek Szczodry lub Śmiały, bowiem w 1069 roku był on księciem polskim. Na króla koronowany został w 1076 roku. Nie zauważono też, że Izjasław odzyskał tron w 1076 roku właśnie dzięki wydatnej pomocy władcy Polski. Warto też wspomnieć, że wygnany w 1073 roku Izjasław nie znalazł schronienia w państwie Bolesława bowiem ten tym razem stanął po stronie opozycji i zmusił parę książęcą do wyjazdu od Niemiec. Dopiero naciski papieża zmusiły władcę Polski do udzielenia poparcia Izasławowi.

² W drugim podręczniku informacje o współpracy w 1068 roku Izjasława z Bolesławem II w celu odzyskania Kijowa pojawiają na stronie 74. Brak jest natomiast wiadomości o wyprawie w 1076 roku.

W kolejnych rozdziale, poświęconym dziejom księstwa halicko-włodzimierskiego, Polska i jej władcy pojawiają się znacznie częściej. Na stronie 70 mowa jest o tym, że w 1144 roku książę Wołodimirko po walkach ze swoimi krewnymi, Polakami i Węgrami zjednoczył ziemie halickie w jedno księstwo ze stolicą w Haliczu³. Obronił też te ziemie przed atakami ze strony wrogów, co w domyśle może być rozumiane jako odparcie najazdów ze strony polskiej. Choć nie wspomina się o tym, to chodziło zapewne o księcia-seniora Władysława zwanego Wygnańcem (panował w latach 1138-1146), władcę zwierzchniego podzielonego między synów Bolesława Krzywoustego państwa polskiego. Na stronie 72 znajduje się informacja o rządach Izjasława Mściśławowicza, księcia wołyńskiego i kijowskiego, którego miał wspierać Bolesław Krzywousty. Tu autorzy pomylili fakty, bowiem ten polski władca rzeczywiście wspierał jednego z książąt z dynastii Rurykowiczów, który rządził na Wołyniu, ale chodzi o Jarosława Światopełkowicza, którego przeciwnikiem był Włodzimierz Monomach. Zresztą Monomach był wrogiem Krzywoustego stąd właśnie taka polityka księcia Polski. Izjasława Mściśławowicza w walkach o tron kijowski wspierać mógł Władysław Wygnaniec i jego brat oraz następca na tronie krakowskim, Bolesław Kędzierzawy.

Na stronie 93 autorzy wspominają, że książę halicko-włodzimierski Roman Mściśławowicza najechał w 1205 roku książę najechał Polskę, ale poniósł klęskę w bitwie pod Zawichostem, w której on sam poległ. Warto zauważyć, że najazd dotknął ziemie księstwa krakowskiego, a nie całą Polskę, księstwa, którego władcą był Leszek I Biały (w bitwie wspierany przez posiłki księcia Konrada Mazowieckiego). Szkoda, że autorzy nie wspominają, że to właśnie temu księciu za-

³ W drugim z recenzowanych podręczników na stronie s. 86 napisano, że od samego początku powstania księstwa halicko-włodzimierskiego ród Rościszławowiczów musiał toczyć wojny z Polakami i Węgrami, którzy zgłaszali pretensje do tych ziem. A na stronie 87 znajduje się informacja o księciu Jarosławie Ośmiomyśle, który również musiał walczyć z tymi dwoma państwami. Ponieważ jednak wydarzenia te miały miejsce po podziale Polski w 1138 roku tak więc należałoby doprecyzować, że chodzi nie o całą Polskę a jedynie o książąt polskich, którzy mogli, ale nie musieli jednoczyć się w celu prowadzenia wspólnej polityki zewnętrznej.

wdzięczał Roman panowanie, bowiem dzięki pomocy rycerstwa pod dowództwem Leszka I zdołał zdobyć tron halicko-włodzimierski oraz o bliskiej współpracy obu władców.

Zdecydowanie lepiej ta kwestia potraktowana została w drugim z podręczników. Tam na stronie 89 pojawia się informacja o ścisłych kontaktach Romana Mściśławowicza, księcia wołyńskiego, z Polską. A na stronie 109, gdzie znajduje się opis wydarzeń związanych z bitwą pod Zawichostem pojawia się informacja o śmierci Romana w potyczce z wojskami księcia krakowskiego Lesza I Białego.

Na kolejnej stronie (s. 94) autorzy słusznie zauważają, że po śmierci Romana Mściśławowicza rozpoczęła się walka o spadek po nim, w której udział brali Węgrzy i Polacy. Szkoda, że nie podano, iż obok króla Węgier Andrzeja II, w tych zmaganiach uczestniczył książę krakowski Leszek I, w ten sposób unikając uogólnienia jakim jest sformułowanie „Polacy”. To bowiem sugeruje, że całe państwo polskie, wtedy podzielone między potomków Bolesława Krzywoustego (w historiografii polskiej ten okres nazywa się „rozbiem dzielnicowym”), brało udział w tych walkach. Tymczasem mamy do czynienia tylko z jednym z władców z tej dynastii, co prawda formalnie księciem zwierzchnim, a w rzeczywistości kontrolującym jedynie księstwo krakowskie. Podobnie jest w drugim z omawianych podręczników (H. Chlibowskiej, O. Naumczuk, M. Kriżanowskiej, I. Burnejki). Na stronie 110 w opisie walk o tron po śmierci Romana autorzy zauważają, że biorą w nich udział Węgrzy wspierani przez Polaków, a później (strona 119), iż Daniel Romanowicz musiał mierzyć się nie tylko z opozycją bojarską, ale także ze wspierającymi ją Węgrami i Polakami (dalej jest i zwycięstwo pod Jarosławem w 1245 roku).

O stosunkach polsko-ukraińskich w czasach Daniela wspomina się też w pierwszym z omawianych podręczników. Na stronie 102 opisane są walki Daniela Romanowicza z opozycją bojarską, którą zdołał zniszczyć oraz o zwycięskiej bitwie z wojskami polsko-węgierskim pod Jarosławem. Tu znów uogólnienie i skrócenie przekazu do najważniejszych informacji powoduje pewne nieścisłości.

Wojska księcia krakowskiego, czyli nie z całej ówczesnej Polski, Bolesława Wstydliwego i węgierskie króla Beli IV wsparły opozycję bojarską, która na tronie halickim chciała osadzić księcia Rościława Romanowicza. To właśnie był powód wojny, którą zakończyło zwycięstwo Daniela w bitwie pod Jarosławiem.

Na stronie 105 autorzy tego samego podręcznika opisując panowanie Lwa Daniłowicza informują, że przyłączył on do swojego państwa Lubelszczyznę⁴ oraz przy wsparciu Mongołów chana (to błędna informacja, bowiem był on jedynie dowódcą tumenu) Nogaja prowadził zwycięskie kampanie przeciwko Polsce i Litwie. Szkoda, że nie podano daty opanowania Lublina i przyłączenia go do księstwa halickiego (1289 rok) to bowiem sugeruje, że ziemie te weszły pod władzę księcia Lwa już na początku jego panowania (od 1245 jako księcia bełskiego lub od 1264 jako księcia halickiego). Kwestia zwycięskich kampanii przeciwko Polsce też pozostawia wiele do życzenia, bowiem autorzy nie zaznaczyli, że książę Lew brał udział w dwóch wyprawach mongolskich na ziemie polskie. To niedomówienie sugeruje wielokrotność najazdów i wrogich ataków. Tymczasem rzeczywiście władca halicki jeszcze kilka razy pojawiał się na ziemiach polskich wtrącając się w walki o tron krakowski i popierając przyjaznych sobie książąt piastowskich. W czasie jednej z wypraw mongolsko-ruskich siły najeźdźców poniosły kilka porażek i musiały wycofać się z kraju. Za to właśnie w czasie wyprawy na pomoc pretendentowi do tronu krakowskiego, Bolesławowi Ziemowitowiczowi, Lew zajął i przyłączył do swojego państwa Lublin. Zdobyte te pozostały w rękach władców halickich do 1302 roku, co zostało zaznaczone na stronie 106. Ziemia lubelska została odzyskana przez kolejnego z władców polskich, Wacława króla Czech i Polski, z którym władcy haliccy utrzymywali bardzo przyjazne kontakty.

⁴ W drugim z omawianych podręczników (H. Chlibowska i in.) informacja ta pojawia się dwa razy. Najpierw na stronie 121 w biografii Daniela Romanowicza mowa jest, że to on przyłączył tę ziemię do księstwa, a na kolejnej stronie, że uczynił to jego syn, Lew.

Kolejne informacje dotyczą walki o spadek do halickiej gałęzi dynastii Rurkowiczów. Na stronie 117 pierwszego z podręczników znajduje się opis walk o księstwo halicko-włodzimierskie po śmierci Jerzego II Bolesława, w tym także przedstawienie przejmowania kontroli nad księstwem przez Kazimierza Wielkiego. Ekspert zauważa skrótowość opisu tamtych wydarzeń co prowadzi do pewnych uproszczeń jakim jest np. uwypuklenie daty rozejmu polsko-litewskiego z 1352 roku. Był to jeden z kilku układów zawartych między walczącymi stronami, podobnie jak ten wzmiankowany w podręczniku nie dotrzymany i dość szybko zerwany przez stronę litewską. Zresztą opisany w książce podział ziem księstwa halicko-włodzimierskiego uzgodniony był kilka razy, po pierwszy w 1350 roku. Trwały pokój podpisano dopiero w 1366 roku, na co zwracają uwagę autorzy.

Nieuzasadnione jest twierdzenia autorów pierwszego z podręczników - Olega Dudara i Oleksandra Huka - na s. 118, że książę Lubart po 1382 roku opanował całą Ruś Halicką i dopiero po jego śmierci Polacy odzyskali utracone ziemie. Rzeczywiście po śmierci w 1382 roku Ludwika Węgierskiego, króla Węgier i Polski, Lubartowi udało się odzyskać kilka grodów wykupując je z rąk starostów węgierskich osadzonych tu przez Ludwika. Halicz i inne główne miasta prowincji pozostały w rękach węgierskich a do Polski przyłączyła je królowa Jadwiga w 1387 roku. Podobnie nieścisłość wynikająca z uogólniania opisów znajduje się na stronie 120. Napisano tam, że po 1370 roku na mocy umowy między Polakami a Węgrami księstwo halickie dostało się pod władzę króla Ludwika Węgierskiego w imieniu, którego rządził tam Władysław Opolski. Po 1378 roku – niedługo po odwołaniu Opolczyka – Polacy odzyskali ziemie halickie. Wspomniana nieścisłość to określenie, że niedługo po odwołaniu księcia opolskiego Polacy odzyskali Ruś Halicką. Stało się to dopiero w 1387 roku, co ekspert zaznaczył wyżej.

Na stronie 123 w tym samym podręczniku w opisie wydarzeń związanych z zawarciem tzw. unii krewskiej autorzy stwierdzają, że Jagiełło obiecał polskiej

stronie przyłączenie do Polski ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po jego ślubie z królową Polski Jadwigą wzmocniły się na Litwie wpływy polskie i katolicyzm. Dalej w opisie wydarzeń wewnętrznych na Litwie za panowania Jagiełły i jego następców sugeruje się, że jednym z dwóch czynników jakie odgrywały wielką rolę w polityce Wielkiego Księstwa byli Polacy (obok Litwinów), a plany wzmocnienia władzy udzielnych książąt na Rusi (księstwa kijowskie i wołyńskie) przeszkadzały planom Litwy i Polski – nie podano jakim, ale domyślać się należy, że mowa jest o ściślejsze kontroli tych ziem. Po pierwsze Władysław Jagiełło nie obiecał przyłączenia Wielkiego Księstwa Litewskiego do Polski, ale – co udowodnił kilka lat temu Wacław Uruszczak – na mocy układu w Krewie (i późniejszych) zjednoczenie obu państw na zasadach unii dwóch równoprawnych i niezależnych podmiotów. Trudno też mówić o odgrywaniu przez Polaków wielkiej roli w polityce Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prawie od samego początku unii władza na Litwie spoczywała w rękach litewskich, o czym świadczy fakt, że Litwa przez prawie cały czas prowadziła niezależną od Polski politykę. Rozszerzanie się więc na Wielkie Księstwo wpływów polskich wobec powyższego stwierdzenia jest nieuprawomocnione.

Na stronie 124 Oleg Dudar i Oleksander Huk błędnie interpretują postanowienia unii horodelskiej z 1413 roku. Opisane tam zrównanie w prawach katolickiej szlachty Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego jest niedopowiedzeniem, które zmienia znaczenie tego aktu. W Horodle przedstawiciele polskiej szlachty przyjęli do herbów panów i bojarów litewskich, a oni sami uzyskali od Władysława Jagiełły i Witolda zgodę na nazywanie ich „szlachtą”. Nie zrównano w prawach szlachty obu krajów, jedynie postanowiono, że panowie polscy i litewscy mieli doradzać w wyborze następców po Jagielle i Witoldzie.

Ekspert zwraca uwagę na opis położenia Cerkwi prawosławnej w państwie polsko-litewskim (na stronie 136). Według Olega Dudara i Oleksandra Huka Polacy obłożyli duchowieństwo prawosławne podatkami, prawosławnych hierarchów nie dopuścili do senatu, a ludność prawosławna cierpiała ucisk religijny. O

ile wypada się zgodzić z dwoma pierwszymi stwierdzeniami, choć dyskusyjny jest zarzut niedopuszczenia prawosławnych hierarchów do senatu (ukształtował się on dopiero pod koniec XV wieku), o tyle zbyt ogólne a przez to tendencyjne jest ostatnie ze stwierdzeń. Z nielicznymi wyjątkami polscy władcy prowadzili politykę tolerancji wobec innych wyznań. Nie zawsze spotykała się ona z akceptacją poszczególnych przedstawicieli Kościoła katolickiego (a od XVII wieku także unickiego) oraz właścicieli ziemskich, w których posiadłościach mieszkała ludność prawosławna, ale mimo wszystko nie daje to powodu do tak jednoznacznego stwierdzenia o ucisku religijnym ze strony wszystkich nieprawosławnych, w domyśle katolickich, poddanych władców Polski, a później Rzeczypospolitej (do XVIII wieku). W tym względzie należy posłużyć się stwierdzeniem bliższym prawdzie, a które znalazło się w drugim z omawianych podręczników (na stronie 166) o polityce tolerancji władców Polski i Litwy oraz o stojącej z nią w sprzeczności działaniach przedstawicieli duchowieństwa katolickiego i miejscowych urzędników.

W drugim z omawianych podręczników ekspert chciałby szczególną uwagę zwrócić na treści dotyczące losów ziem ukraińskich w składzie Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego po 1340 roku. Na stronie 125 znajduje się bardzo krótki, syntetyczny opis walk o Ruś halicką między Polską a Litwą, a na stronie 141 – również ogólny opis unii krewskiej, w którym znajduje się tylko jedna, ale najważniejsza jej przyczyna (wspólne zagrożenie ze strony Zakonu Krzyżackiego). Tu również eksponowana jest informacja, że Jagiełło obiecał przyłączyć Wielkie Księstwo do Polski oraz ochrzcić w wierze katolickiej nieochrzczonych Litwinów. O ile to pierwsze już zostało wyjaśnione o tyle z tym drugim wypada się zgodzić. Obraz jest jednak bardzo negatywny. Bez podania innych przyczyn unii z 1385 roku akt ten jawi się jako element polityki ekspansji terytorialnej panów polskich na Litwę i Ruś oraz dążenie do nawrócenie na wiarę katolicką pogańskich mieszkańców Wielkiego Księstwa (choć wyraźnie zaznacza się, że chodzi tylko o Litwinów).

Na stronie 145 autorzy drugiego podręcznika zamieścili opis ziemi halickiej po włączeniu do Korony Królestwa Polski w czasach Kazimierza Wielkiego. Pojawia się informacja, że na tych ziemiach zaprowadzono polski ustrój terytorialny, a w 1434 roku z ziem dawnego księstwa halickiego utworzono województwo ruskie. Autorzy zauważają, że polityka polska wobec ziem ruskich różniła się od polityki litewskiej. Nie starano się porozumieć z miejscową elitą, wprowadzono podział administracyjny wzorowany na polskim, a urzędy obejmowali Polacy, nadania ziemskie otrzymywali wyłącznie Polacy, a w miastach osadzano kolonistów niemieckich, żydowskich, ormiańskich, którym nadawano przywileje i ulgi. W konsekwencji na tych ziemiach liczebność ludności ruskiej zmniejszała się. Te wszystkie informacje bez wyjaśnienia jawią się jako polityka ukierunkowana na przymusową i przemyślaną polonizację tych ziem. Tym czasem ważne są przyczyny, którymi kierowali się władcy polscy w swojej polityce. Nie wprowadzono od razu na Rusi halickiej ustroju istniejącego w reszcie ziem Królestwa Polskiego, a stało się to dopiero w 1434 roku na wyraźne życzenie miejscowej szlachty, tak osadzonej na tych ziemiach szlachcie polskiej jak też ruskiej. Ta pojawienie się tej pierwszej oraz wspomnianych osadników związane było z zasiedlaniem ziem spustoszonych przez najazdy tatarskie i działania wojenne prowadzone w toku zmagania o opanowanie tych terenów. Ziemie te do 1434 roku stanowiły prywatną własność królów polskich. Nie prowadzili oni polityki dyskryminacyjnej o czym świadczą zarówno nadania dla bojarstwa ruskiego, jak też wprowadzenie jego przedstawicieli do elity koronnej. Miejscowi możni albo wymarli, albo wyemigrowali na Wołyń, albo zasymilowali się z przybyszami obejmując z rąk królewskich miejscowe urzędy lub robiąc kariery na dworze krakowskim (np. Dymitr z Goraja). Tak więc twierdzenie o niechęci władców do szukania porozumienia z miejscową elitą wydaje się być nieuzasadnione i krzywdzące.

Kolejne uwagi do tekstu dotyczą informacji znajdujących się na stronie 148 tego podręcznika. W opisie bitwy pod Orszą (1514 rok) nie wspomina się o udziale w niej posiłków polskich, za to zaznacza się obecność – obok oddziałów

litewskich i ukraińskich – wojsk białoruskich. Opis sugeruje, że największą część wojska litewskiego stanowiły oddziały ruskie-ukraińskie, gdy tym czasem w równym stopniu o zwycięstwie przesądziły siły Wielkiego Księstwa jak też posiłkowy korpus polski. Zwłaszcza, że oddziały wystawiane przez Koronę do walki z Moskwą stanowiły najwartościowszy element wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Na stronie 155 w opisie położenia prawnego prawosławnych w wyniku postanowień unii horodelskiej nie zaznacza się, że dotyczy on tylko księstwa litewskiego. Z narracji autorów wynika bowiem, że zakaz pełnienia przez nich urzędów centralnych dotyczyć mógł także Polski, gdzie żadne prawo nie pozbawiało prawosławnych dostępu do urzędów zarówno centralnych jak i lokalnych. Świadczą o tym kariery rodów z Rusi na dworze i w armii. Fakt mniejszej ich liczby w szeregach urzędników nie wynikał z faktu dyskryminacji czy ograniczeń w dostępie do nich, ale z coraz liczniejszego przechodzenia na katolicyzm szlachty ruskiej, zwłaszcza bogatej, która miała dostęp do tych urzędów.

Na stronach 155-158 znajduje się opis zmian jakie w okresie XV-XVI wieku przeszło społeczne życie i gospodarka rolna na ziemiach ukraińskich. Ponieważ znajdowały się one w składzie Wielkiego Księstwa Litewskiego i Królestwa Polskiego wszelkie opisane tam procesy wiązane być musiały siłą woli z przenoszeniem na te ziemie rozwiązań stosowanych w Polsce. Tymczasem proces ten ewoluował na ziemiach koronnych i był wynikiem zmian i wydarzeń jakie miały miejsce w sferze politycznej państwa (wymarcie dynastii i wykorzystanie tego faktu przez szlachtę i magnaterię do wzmocnienia swojej pozycji w strukturze społecznej państwa) jak też gospodarczej (wiązane było ze wzrostem zapotrzebowania na zboże zarówno w miastach Korony jak też w ośrodkach europejskich). Nie był elementem celowej polityki narodowej i nie dotykał tylko ziem ukraińskich.

Podsumowując, w obu podręcznikach dominuje narracja o konfrontacji obu państwa i narodów. Opis losów ziem ukraińskich po 1340 roku skupia się na antyukraińskiej (antyprawosławnej) polityce władców polskich i współpracujących z nimi panów litewskich. Nie wątpliwie taka była prowadzona (zwłaszcza na Litwie, gdzie udział w rządach władcy zarezerwowany był tylko dla katolików), ale skupianie się tylko na niej nie sprzyja postrzeganiu tych dziejów i wydarzeń inaczej niż tylko przez pryzmat konfrontacji i zagrożenia ze strony Polaków i państwa polskiego. Nawet jeśli wspomina się o korzyściach płynących z dostępu Rusinów-Ukraińców do kultury i edukacji zachodniej to nie wymienia się tego jako skutek przyłączenia tych części ziem do Korony i zawarcia unii krewskiej. Ekspert zwraca uwagę, aby w przyszłości oprócz elementów konfliktów i polityki ekspansji panów polskich na ziemie ruskie-ukraińskie w podręcznikach znalazły się też informacje o współpracy między władcami obu krajów oraz korzyściach płynących z włączenia tych ziem do cywilizacji zachodniej. A ściślej mówiąc o zrównoważeniu tych informacji, aby pojawiały się też te pozytywne.